Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 4 Stycznia 1908 Nr. 3

Cena Numeru 2 centy w Krakowie i Podgórzu; 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8. otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na styczeń.

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Każdy prenumerator „Nowin“, który pozyska nam 5 abonentów (i prześle za nich prenumeratę) będzie przez miesiąc otrzymywał „NOWINY“ bezpłatnie.

Zjazd posłów i mężów zaufania demokracyi.

Jak już donieśliśmy, dnia 5-go i 6-go bm. odbędzie się w Krakowie zjazd posłów, należących w Sejmie do klubu lewicy, a tworzących w Radzie państwa „Unię demokratyczną“. Jak się informujemy, w obradach zjazdu weźmie udział prezes Koła polskiego dr Głąbiński i wiceprezes Koła p. Stwiertnia.

Przedmiotem obrad dwudniowego zjazdu będzie sytuacya polityczna w kraju, wytworzona przez fakt zawiązania „Unii demokratycznej“, oraz sprawa wyborów. — Wobec z gruntu zmienionej sytuacyi w Kole polskiem, w którem ster rządów spoczął w ręku demokracyi, zachodzi konieczność, aby również stosunki w Sejmie przekształciły się w duchu demokratycznym. — Jest to elementarna polityczna konieczność, bo oczywiście Sejm nie może wobec polityki „Koła polskiego“ dyametralnie przeciwnego zajmować stanowiska, lecz musi już obecnie (mimo istnienia starej ordynacyi wyborczej), w składzie swoim uzewnętrzniać ten prąd demokratyczny, jaki się tak dobitnie jako wyraz przekonań ogółu zaznaczył przy wyborach do Rady państwa.

Zjazd posłów poprzedzi konferencya posłów i mężów zaufania grup demokratycznych (z wyjątkiem narodowej demokracyi, która w tych dniach odbyła narady we Lwowie) jutro w sobotę 4-go bm. w sali Rady miasta. Oczekiwany jest między innemi przyjazd kilkunastu burmistrzów.

Zjazd posłów zakończy się wspólnym bankietem w poniedziałek o 9-tej wieczorem w sali starego teatru.

Przeciw drożyźnie chleba i mięsa.

Konieczność przeciwdziałania drożyźnie, która przedewszystkiem ludności miejskiej w groźny sposób daje się we znaki, jest dzisiaj pierwszym obowiązkiem wszystkich miarodajnych czynników. Jeźli mówimy o ludności *miejskiej*, nie mamy na myśli tylko mieszkańców Krakowa, Lwowa i miast większych; dzisiaj drożyzna dławi na równi a może nawet więcej ludność małomiasteczkową — i np. w Wieliczce ceny głównych artykułów spożywczych są jeszcze wyższe niż w Krakowie! Drożyzna nie jest zjawiskiem lokalnem, ale ogólno-państwowem. Wytworzyła ją błędna polityka ekonomiczna państwa, wadliwy system podatkowy i cłowy, uwzględniający zbyt jednostronnie interesy agraryuszy (agraryusze sprzeciwiają się nie tylko importowi bydła, ale nawet dowozowi mięsa!), wytworzyły ją następnie spekulacya giełdowa i *związki wielkich*, potężnych finansowo *przemysłowców*, którzy utworzywszy kartel jako panowie rynku dyktują dowolne ceny konsumentom, zagarniając ogromne milionowe zyski ze *szkodą ogółu*.

Dlaczego płacimy tak drogo za *naftę? za węgiel? za cukier? za mąkę?* za każdy kawałek *żelaza*, za każdy gwóźdź i drut? Dlatego, że w tych wszystkich przemysłach utworzyły się potężne związki producentów, właścicieli kopalń i fabryk, którzy opanowali rynek. Niestety, przeciw takim związkom nietylko poszczególny konsument, ale i ogół jest prawie bezbronny, a także państwo w gruncie rzeczy niema środków do zapobiegania kartelom.

Tem mniej ... środków ... w swo-ręku. I choćby nie dr Leo, ale dr Jaworski, czy też dr Łepkowski zasiadał na stolcu prezydyalnym, nie płacilibyśmy ani centa mniej za naftę i węgiel, za cukier i mąkę — i za mięso, jeśliby panom rzeźnikom i masarzom przyszło do głowy, jak to teraz czynią, utworzyć kartel i uprawiać lichwę drożyźnianą. „Czas“, próbując z demagogiczną przewrotnością zjednać na bliski czas wyborów trochę popularności menerom swoim, atakuje obecnie zaciekle obecny zarząd gminy za jego „politykę“ względem rzeźników i piorunuje na kartel krakowskich masarzy:

Zgoda na to; przeciw **lichwie rzeźników i masarzy musi ludność powstać jak jeden mąż.** Ale pytamy, dlaczego to *organ pna namiestnika nie wystąpi też przeciw drożyznie nafty i węgla w Krakowie?* Czy nie dlatego, że hr. Andrzej Potocki jest jako członek kartelu naftowego i węglowego także jednym z czynników drożyzny? — Dlaczego dalej „Czas“ mówiąc o lichwie piekarzy nie wspomni o drożyznie *mąki*, której cena w ciągu roku poszła o 80 proc. w górę. A kto wywołał tę zwyżkę, jeźli nie filary „prawicy narodowej“?

Magistrat krakowski przesłał nam dziś w południe wysoce interesujący i ważny komunikat w sprawie **drożyzny chleba i mięsa** na podstawie badań komisyi drożyźnianej. Zamieszczamy go poniżej i zwracamy uwagę czytelników na zamiar wskrzeszenia **jatek miejskich w Krakowie.**

Badania komisyi wykazały niezbicie, że pp. rzeźnicy krakowscy przebrali znów miarę i zasługują na dobitną nauczkę. Również pp. masarze doigrają się smutnego końca. Zwłaszcza przeciw wyzyskowi masarzy łatwo przyjdzie się publiczności bronić, bo trzeba tylko, aby kupcy kolonialni poczęli znów w większej ilości sprowadzać wędliny z prowincyi, z Tuchowa, Gorlic itp. I dziwić się wypada opieszałości kupców, że już obecnie nie zajęli się importem wędlin na wielką skalę.

Również kooperatywa, tworzenie *związków spożywczych* (przypominamy piekarnię, projektowaną przez ks. Minkińskiego) odegrać może znaczną rolę w walce z wyzyskiem.

Do sprawy tej powrócimy.

Magistrat krakowski a drożyzna.

W ostatnich czasach zaczęto podnosić skargi w sprawie drożyzny artykułów żywności w mieście, w kilku zaś dziennikach wykazywano rzekomo autentycznemi cyframi, jakoby w sąsiednim Podgórzu ceny pieczywa były prawie o połowę niższe, niż w Krakowie, różnica zaś w cenie 1 kilograma wołowiny wynosiła od 48—88 hal., a cielęciny od 80 hal. do 1 korony 8 hal., czyli około 70%.

Magistrat przeprowadził badania nad przyczynami drożyzny artykułów żywności w Krakowie oraz dochodzenia, po jakich cenach sprzedawane są w rzeczywistości w Krakowie i w Podgórzu pieczywo i różne gatunki mięsa.

Praca Magistratu. — ... w Krakowie ... w Podgórzu.

W tym celu zakupiono u 9 rzeźników w Krakowie, 4 w Podgórzu i 2 w Półwsiu Zwierzynieckiem następujące gatunki mięsa: wołowinę pierwszej i drugiej jakości, cielęcinę i wieprzowinę. Przy zakupnie uwzględniono w Krakowie sklepy pierwszorzędne, sklepy w jatkach dominikańskich oraz kramy Piaszczan na Placu Matejki. Tak samo uwzględniono w Podgórzu sklepy pierwszorzędne i sklepy z tańszem mięsem w jatkach miejskich. We wszystkich sklepach rzeźniczych kupowano zawsze tensam gatunek mięsa.

Następnie zakupiono w 10 piekarniach w Krakowie, 5 w Podgórzu, 2 w Półwsiu Zwierzynieckiem i 1 w Czarnej Wsi różne gatunki pieczywa. Tak pieczywo, jak i mięso ważono następnie dokładnie na wadze chemika miejskiego, mięso zaś badanem było co do gatunku przez weterynarza miejskiego. Badania powyższe były przeprowadzone dwukrotnie.

Dochodzenia, przeprowadzone nad jakością i ceną mięsa, wykazały, że wołowina, sprzedawana w pierwszorzędnych sklepach krakowskich, przewyższa znacznie jakością mięso, sprzedawane w najlepszych sklepach gmin sąsiednich i jest w Krakowie o 12 halerzy na 1 kilogramie droższą. Cena wołowiny w pierwszorzędnych sklepach Podgórza wynosiła 1 koronę 36 hal. za 1 kilogram i jest równą cenie wołowiny w lepszych kramach jatek poddominikańskich. Kramy drugorzędne w tychże jatkach sprzedają mięso wołowe drugiej jakości, a z tego mięso lepsze o 8 halerzy taniej (po 1 kor. 28 hal. za 1 klg.), aniżeli sklepy w Podgórzu, gatunki zaś pośledniejsze o 8 hal. drożej (po 1 kor. 20 hal.), niż w jatkach podgórskich, gdzie 1 klg. tegoż mięsa (przeważnie z krów i bukatów) kosztuje tam 1 kor. 12 hal. Wołowina, sprzedawana w kramach na Placu Matejki, jest również drugiej, względnie trzeciej, jakości i cena 1 klg. tegoż mięsa waha się pomiędzy kwotą 1 kor. 4 hal. do 1 kor. 20 hal., zależnie od gatunku mięsa. Ceny wołowiny na Placu Matejki są więc przeciętnie równe cenom w drugorzędnych jatkach w Podgórzu i w jatkach Półwsia, a pod względem pośledniejszych gatunków tegoż mięsa nawet o 4 halerze tańsze, aniżeli w jatkach podgórskich.

Piaszczanie sprzedają w Krakowie przeciętnie około 2.000 klgr. mięsa dziennie. Ponieważ miejskie jatki we Lwowie sprzedają mięsa około 1.000 klgr. dziennie, przeto ilość mięsa, sprzedawanego przez Piaszczan dla uboższej ludności w Krakowie dziennie, przy równoczesnym uwzględnieniu ilości ludności Krakowa a Lwowa, należy uważać za 3 razy większą.

Porównując cenę mięsa wołowego w jatkach poddominikańskich a podgórskich, stwierdzić należy, że jest ono w jatkach krakowskich o 8 — 16 halerzy droższe. Tę różnicę cen uznać należy jeszcze za wygórowaną i cenami żywego towaru, wynoszącego dla wołów od 64—78 koron za 100 klgr. nieusprawiedliwioną. W końcu podnieść jeszcze należy, że różnice w cenach mięsa wołowego usprawiedliwić może poniekąd mniejszy przypęd do Krakowa bydła grubego, którego w roku bieżącym ... 1.000 — 1.500 sztuk mniej przypędzono niż w latach poprzednich.

Magistrat stwierdza drożyznę.

O ... jedna ... w cenach wołowiny w Krakowie a w gminach sąsiednich nie ... ści tak znaczne jak to w dziennikach podnoszono ... tyle stwierdzić należy, że różnice te w cenach cielęciny i wieprzowiny dochodzą istotnie większych rozmiarów, ... zaledwie w połowie tak wielkich, jak ... w ostatniejszych dziennikach podnoszono. I tak przyjąwszy cenę cielęciny w sklepach Podgórza za normalną, stwierdzono, że pierwszorzędne sklepy w Krakowie wykazują cenę cielęciny od 32 — 72 hal. wyższą, jatki poddominikańskie o 24 hal. wyższą, natomiast kramy na placu Matejki o 2 hal. niższą.

Przyjąwszy cenę 1 klgr. wieprzowiny I. kategoryi (kotlety) w sklepach Podgórza za normalną (1 kor. 40 hal. za 1 klg.) stwierdzono, że cena tego artykułu jest wyższą w sklepach w Krakowie o 20—40 halerzy, w jatkach dominikańskich wyższą od 12 — 20 halerzy, na placu Matejki wyższą o 12 halerzy. Chociaż cielęcina w Krakowie jest znacznie lepszego gatunku niż w gminach podmiejskich, pochodząc z cieląt przeważnie starszych t. j. kilkotygodniowych, to jednak wobec spadku cen na targu krakowskim, wywołanej zwiększonym spędem w roku bieżącym, utrzymywanie się cen tego artykułu na wysokości, obecnie stwierdzonej, uważać należy za nieusprawiedliwione.

Opłaty rzeźników w Krakowie i Podgórzu.

Znaczna różnica w cenie wieprzowiny pomiędzy Krakowem a gminami podmiejskiemi nie może znaleźć usprawiedliwienia w gatunku tegoż mięsa, który z małemi odmianami był prawie ten sam w Krakowie, co i w gminach podmiejskich. Przypęd nierogacizny był

HENRYK SIENKIEWICZ.

PŁOMYK.

Gdy po wykopaniu ziemniaków wypłacono w końcu strudzonym najmitom należność za cały czas robót polnych, pobrali wszyscy na plecy przygotowane już poprzednio węzełki i ruszyli pod wieczór do najbliższej stacyi kolejowej. Przyzostał tylko Wojciech Lipiecki, chłop z pod Kościana, który wypadkiem przyłączył się wraz z kilku innymi do obieżysasów z Królestwa i razem z nimi pracował. Przyzostał on dlatego, że się w dzień podźwigał worem ziemniaków i czuł się jakiś słaby, a powtóre i z tej jeszcze przyczyny, że chciał wstąpić do baraku, w którym ludzie przez całą noc koczowali i zabrali stamtąd obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i ołowianą lampkę. Sam je był zawiesił, jako chłop pobożny, w kącie nad swoim tapczanem i oczywiście szkoda mu było świętych rzeczy, a to tembardziej, że Niemcy lutrzy nie umieliby ich uszanować. — Więc w tym zamiarze po otrzymaniu zapłaty w kancelaryi powlókł się do baraku, wzniesionego na skraju przestronnego pola pod lasem, układając sobie w myśli po drodze, że się prześpi, wypocznie, a jutro skończy pakowanie i pociągnie za innymi.

Ale szło mu się jakoś dziwnie niesporo — i czuł, że ma nogi jak słomiane, że krzyże go bolą i że w piersiach ma jakby gwoździe, które go kłują przy każdem poruszeniu. Robiło mu się to gorąco, to zimno. Przed samym barakiem rozebrało już chłopa do szczętu. — Tyle tylko, że wszedł: ledwo — ledwo zapalił lampkę przed obrazem i zaraz gruchnął się jak długi na tapczan. Masz-ci teraz! — Dopieroż zląkł się, bo zrozumiał, że przyszła nań ciężka choroba i to tak nagle i z taką siłą, jak latem przychodzi burza.

Odrazu stracił moc w kościach. Chciał się przeżegnać i z trudem wielkim podniósł rękę do czoła, następnie zwlókł ją na piersi, ale do lewego ramienia ani rusz! I leżał tak czas jakiś, bezwładny jak pień. Jednakże, ponieważ przytomność nie opuściła go jeszcze, więc naprzód zdjęła go ogromna tęsknota i żal, że ludzie już odeszli i że został tak sam jak Łazarz na obczyźnie. Bo oto, Bóg raczy wiedzieć, kiedy tu kto zajrzy teraz do tego baraku, a przez ten czas nikt mu i dzbanka z wodą nie poda. Co tu zaś przecie bywało zawsze gwaru pod wieczór — i ludzkich głosów i rozmów i narzekań i sporów i śmiechu i śpiewania. A teraz cicho. — Myszy jeno, które jesienią chronią się z pól przed chłodami do zabudowań, chrobocą wszędy i gryzą zawzięcie drzewo, a blisko wygasłego ogniska, w kupie grochowin, świerkają świerszcze polne. — Spojrzy Lipiecki po tapczanach, stojących pod ścianami, jakby w nadziei, że może kto zaspał i został — spojrzy na drzwi, że może kto czego zapomniał i wróci, ale nie widać i nie słychać nic. Barak tylko wydaje mu się tak ogromny, jak nigdy i w głębi całkiem zapełniony mrokiem, bo tylko ta jedna lampka przed obrazem go oświeca. Chłopu robi się jakoś dziwnie nieswojo i poprostu straszno. Żeby choć jedna ludzka dusza przy nim, żeby choć jedno polskie słowo ozwało się za ścianą — żeby choć jedno! Nic i nic!

A niechże to Bóg broni chorować w takiej pustce — zaś jeszcze bardziej umierać bez księdza, spowiedzi i sakramentów! Przyszło mu na myśl, że gdyby tak umarł, to Prusaki pogrzebły by go na luterskim cmentarzu, a może nawet zakopałyby go gdzie w polu pod borem, jak zdechłe bydlę albo psa.

Broń-że od tego, Matko Jedyna i Ty, święta Barbaro, patronko dobrej śmierci. Lipieckiemu z niemocy, żałości i utrapienia wezbrały łzy w oczach. Podniósł wzrok ku płomykowi, który świecił pod obrazkiem i jął mówić: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko“ — a modlił się ogromnie gorliwie, bo to jedno jeszcze dobrze rozumiał, że jeśli Ona go nie wspomoże, to będzie z nim źle. Ale już w czasie modlitwy poczęło mu się tak mieszać w głowie, że nie mógł jej dokończyć. Pierwej brały go ciągoty i dreszcze, a teraz chwyciła go gorątwa taka, jakby mu kto rozpalonych węgli do głowy i do piersi nasypał. I widać, że coraz z nim było gorzej i coraz więcej tracił rozeznania, gdyż nagle wydało mu się, że tapczany zaczęły chodzić jeden za drugim po izbie, jak gęsi — i że z krokwi baraku zwiesiły się jakieś długie, prawie do ziemi sięgające powrósła oblepione rojami wielkich czarnych much. Przymknął oczy, żeby tego nie widzieć, gdyż było w tem coś tak wstrętnego, że aż s... ra na nim ścierpła. Tyle zachował jednak jesz... przytomności, że powiedział sobie, iż mu się tylko tak przywiduje i że tego naprawdę nie... Jakoż, gdy otworzył znów oczy, tapczany s... po dawnemu pod ścianami, żadne czarne powr... nie zwieszały się z pułapu i płomyk lampki ... się nad nim spokojnie. Czuł się natomiast ... tnie chory i aż mu dziwno było, że to idzie ... prędko. Dość długo leżał bez ruchu, tylko war... mu się trzęsły, bo od czasu do czasu brały ... dreszcze. Potem jednak oblała go nowa fala żaru i powtórnie pomieszały mu się myśli. A że to w gorączce, tak jak w jasełkach, widzi się coraz to inne rzeczy, czasem straszne, a czasem miłe, więc przyszło na niego teraz widzenie błogie. Takie zaś było wyraźne, że już nie starczyło Lipieckiemu rozeznania, by sobie powiedzieć, że to jest złuda, ale był pewien, że Matka Boska naprawdę cud uczyniła i kazała go przenieść aniołom w mig do Kościana. Idzie oto szerokim lipowym gościńcem do miasta ku swojej sadybie... Jest jesień i pogoda cudna. Liście, jedne czerwone jak płomień, drugie żółte, spływają cicho z drzew na ziemię, bo niema żadnego wiatru. Na dachach domów złoci się słońce. Lipieckiemu czyni się jakoś rzewliwie na duszy i radość zalewa mu serce. Pa-

w bieżącym roku na targowicy krakowskiej normalny.

Poza tem stwierdzono, że opłaty, jakie rzeźnicy uiszczać muszą w Krakowie, są niższe od opłat, uiszczanych w Podgórzu.

I tak od bydła grubego uiszcza się:

	w Krakowie	w Podgórzu
Podatku konsumcyjnego z 20 prc. dodatkiem	10 kor. 8 hal.	10 kor. 8 hal.
Dodatku gminnego do podatku konsumc.	1 kor. 26 hal.	3 kor. 78 hal.
Opłaty rzezalniane	2 kor. —	1 kor. 20 hal.
Taksę za oględziny	0 kor. 20	0 kor. 16 hal.
Razem	13 kor. 54	15 kor. 22 hal.

czyli ogółem o 1 kor. 68 hal. w Podgórzu więcej. Tak samo ma się z opłatami od innych gatunków bydła lub nierogacizny. Ogólne opłaty od cielęcia wynoszą w Krakowie 2 kor. 30 hal., w Podgórzu 2 kor. 60 hal., od sztuki nierogacizny w Krakowie 4 kor. 13 hal., a w Podgórzu 4 kor. 55 hal.

Magistrat żąda zniżenia cen mięsa.

Z powyższego się okazuje, że twierdzenie, jakoby polityka fiskalna gminy m. Krakowa była przyczyną wyższych cen mięsa w Krakowie, jest zupełnie niezgodne z prawdą, skoro opłaty konsumcyjne na rzecz gminy są w Podgórzu wyższe, aniżeli w Krakowie.

Na podstawie zebranych materyałów stwierdziła Komisya drożyźniana na posiedzeniu w dniu 23 grudnia 1907 roku: 1) że **ceny wołowiny** w Krakowie **mogłyby jeszcze być obniżone** o 4—8 halerzy na kilogramie; 2) że **ceny cielęciny i wieprzowiny** są w Krakowie stanowczo za wysokie i **powinny być odpowiednio obniżone**; 3) że zarzuty, jakoby gmina prowadziła fiskalną politykę przy pomocy wygórowanych opłat konsumcyjnych, nie mają podstawy wobec wyższych opłat gminnych od bydła i trzody w Podgórzu, aniżeli w Krakowie.

Preponowana akcya magistratu.

Celem obniżenia cen mięsa zatwierdziła komisya drożyźniana następujące wnioski Magistratu:

1) Magistrat wezwie majstrów rzeźniczych do odpowiedniego obniżenia cen mięsa, przyczem wyższe ma być obniżenie przy cielęcinie i wieprzowinie.

2) Gdyby to nie odniosło skutku, **założy gmina kilka jatek w różnych punktach miasta dla rzeźników**, którzyby się zobowiązali sprzedawać mięso **po cenach, przez Magistrat aprobowanych.**

3) Gdyby wykonanie poprzedniego wniosku natrafiło na trudności, **założy Magistrat własne jatki miejskie, jako regulatora cen.**

4) Celem poprawy stosunków targowych w Krakowie i celem uregulowania stosunków podaży i popytu na targu środków spożywczych, należy przystąpić w roku 1908 do budowy hali targowej oraz chłodni, w której mogłyby [illegible] dłuższy czas przechowy- [illegible] mięsa, [illegible] wanego w czasach, w [illegible] ono jest tańsze.

Drożyzna pieczywa.

Ceny pieczywa, jak stwierdzono przy badaniach przeprowadzonych, w roku bieżącym istotnie wzrosły, względnie przy tej samej cenie zmniejszyła się waga pieczywa. Przyczyną tego był gwałtowny wzrost cen pszenicy, żyta i mąki pszenicznej jakoteż żytniej, oraz podniesienie się cen robocizny w piekarniach. Gdy bowiem w listopadzie 1906 r. cena pszenicy wynosiła 16·50—17 koron za 100 klgr., to w listopadzie z. r. podniosła się ona do ceny 24·70—26 koron, czyli przeciętnie o 51·34 proc. Cena żyta podniosła się w tym samym czasie z 12·60—14·20 koron na 22·60—25·20 koron za 100 klgr. czyli wzrosła przeciętnie o 77 proc. W podobny sposób podniosła się od roku cena mąki pszennej przeciętnie z 26·23 kor. za 100 klgr. na 38·34 k. czyli o 46·17 proc., a cena mąki żytniej z 17·33 k. na 32·17 k. czyli o 85·63 proc.

Cena robocizny podniosła się w roku bieżącym w piekarniach wskutek strejku zakończonego ugodą dla czeladzi w zasadzie o 2 korony tygodniowo. Z podniesieniem się ceny mąki i robocizny podniosła się i cena pieczywa. I tak 1 klgr. chleba pszenicznego, który w roku przeszłym kosztował 28 hal. kosztuje obecnie przeciętnie 42 hal. czyli o 50 proc. więcej; zaś cena 1 klgr. chleba żytniego podniosła się w roku bieżącym przeciętnie z 25 na 40 hal. czyli o 60 proc. a więc stosunkowo nieco mniej aniżeli cena mąki żytniej.

Porównując ceny chleba i bułek u kilkunastu piekarzy w Krakowie i w Podgórzu, oraz w Półwsiu i w Czarnej wsi stwierdzono, że 1 kilogram chleba pszennego kosztuje przeciętnie w Krakowie 40 halerzy, w Podgórzu 36 halerzy, w Półwsiu 41 halerzy, w Czarnej wsi 32 halerze.

1 kilogram chleba żytniego kosztuje w Krakowie przeciętnie 40 halerzy, w Podgórzu 40 halerzy, w Półwsiu 44 halerze a w Czarnej wsi 39 halerzy. 1 kilogram bułek wiedeńskich kosztuje przeciętnie w Krako- 77 halerzy, w Podgórzu i w Półwsiu 70 hal. a w Czarnej wsi 66 h. 1 kilogram bułek centowych kosztuje w Krakowie średnio 52 hal., w Podgórzu 52 hal., a w Półwsiu i w Czarnej wsi po 50 halerzy. 1 kilogram bułek dwucentowych zwykłych kosztuje w Krakowie średnio 56 h., w Podgórzu 55 hal., w Półwsiu 57 a w Czarnej wsi 49 hal.

Z przedstawionego widocznem jest, że różnice zachodzące w cenach pieczywa pomiędzy piekarniami gmin podmiejskich a Krakowa są bardzo drobne.

Następnie poleciła Komisya drożyźniana Magistratowi dążyć do podniesienia techniki produkcyi pieczywa w Krakowie, którą uznano ogółem za nieodpowiadającą dzisiejszym warunkom i potrzebom ludności.

Apel do posłów.

Na wniosek I wiceprezydenta miasta p. dra Szarskiego uchwalono zwołać w tym celu ankietę majstrów i czeladzi piekarskiej. Dalej poleciła Komisya Magistratowi przeprowadzać systematycznie badania cen pieczywa i mięsa na przyszłość 2 razy na miesiąc. Wyniki badań mają być podawane do publicznej wiadomości. Raz na miesiąc poleciła komisyi zbierać daty co do cen środków żywności po innych miastach.

Na wniosek p. r. Kosobuckiego uchwalono zwrócić się do posłów krakowskich o wywarcie wpływu na rząd i nakłonienie go do podjęcia akcyi, mającej na celu obniżenie cen zboża i wogóle lepszej aprowizacyi większych miast.

W końcu Komisya przyjęła z zadowoleniem do wiadomości, zarządzenie prezydyum Magistratu o zor- [illegible] stracie, któremu powierzono wszystkie sprawy aprowizacyjne i targowe.

Dajmy nauczkę bezczelnym hakatystom w Opawie.

Bojkotujmy piwo opawskie!

Precz z fabrykatami opawskimi!

Swinie i drożyzna.

(Przyczynek do drożyźnianej zagadki).

Od jednego z naszych Czytelników ze Suchej otrzymujemy następujący list:

„Czytam ciągle o drożyźnie mięsa i wędlin, a sam ją także odczuwam. I twierdzę, że drożyzna tych artykułów żywności jest dla mnie wprost zagadką, na którą tylko pp. masarze mogliby odpowiedzieć.

Swinie dzisiaj są tanie, na jarmarkach prowincyonalnych kupują je zawodowi świnkarze poprostu za bezcen. Ktoby gdzieś na prowincyi kupił świnię na jarmarku i zabił ją, to się przekona, że mu kilogram słoniny czy szynki wypadnie najwyżej po 30 centów, a w najgorszym razie po 32 centy. Może to poświadczyć tylu ludzi, ilu na prowincyi kupiło świnie na zabicie. Kto nie wierzy, niech przyjedzie do Suchy na jarmark i sam się przekona.

Przytoczę przykłady: Onegdaj na jarmarku w Suchej pewna kobieta z Wieprzca koło Ostelca sprzedała za 17 złr. taką świnię, że ją trzech chłopów ledwie z wozu złożyło. Jedna z obecnych przy tem kobiet zwróciła jej uwagę, że świnia przecie warta 40 złr., a kobiecina owa odpowiada: „Mało to? Bo jo tyz nie wiem wiela to 17 złr.!“ Biedna kobiecina umie się oryentować tylko do 10 złr., co po nadto, to już przechodzi zakres jej pojęcia. W tej chwili zjawili się świnkarze, którzy kijami odpędzili kobietę, zwracającą sprzedającej uwagę na oszustwo.

Ci zawodowi świnkarze to klątwa dla chłopów na jarmarkach. Warto ich oglądnąć na jarmarku. Są to grube indywidua w zatłuszczonych paltach lub kurtach. Gęba krostami pokryta, brzuch jak bania, cholewy szerokie, mina pewna siebie i arogancka. — Patrzy z pogardą na lud, beszta najpodlejszymi wyrazami, a czasem i kijem bije i nogami kopie. A lud patrzy z pokorą na takiego pana, ile on też da tych tak bardzo potrzebnych koron za świnię. Swinkarze ci wiedzą doskonale, że prawie każdy, kto świnie lub bydlę na targ przypędził, sprzedać ją musi, bo albo karmi dlań niema, albo mu na gwałt potrzeba pieniędzy. — Widziałem sam, jak chłop sprzedał na jarmarku byczka, za 50 koron, a zaraz przy nim kupiec odsprzedał go za sto koron! Trafi się chłop czupurny, który nie chce świni tanio sprzedać, to świnkarze opuszczą go i zostanie sam na targu ze swoją świnią. Bo świnkarze trzymają się solidarnie. Jak jeden z nich za jakąś świnię obieca np. 30 koron, to choćby ich było 20, żaden więcej nie da.

Takie są stosunki na prowincyi. Przedewszystkiem na gwałt należałoby zaprowadzić na targowiskach wagi na bydło, aby położyć kres zdzierstwu świnkarzy, którzy dopiero robią na świniach interesa. W Suchej co dwa tygodnie odbywają się wielkie jarmarki i targi świń. Może pan poseł Pawluszkiewicz postara się o to, aby waga na targowisku w Suchej nareszcie się znalazła.

Nie narzekajcie więc, panowie, na chłopów, że oni powodują drożyznę mięsa. — Wykazałem, że rzecz ma się przeciwnie. Winni jej są tylko świnkarze, a raczej stojący po za nimi masarze, którzy w ten sposób robią majątki“. *S.*

Zbrodnia na ul. Basztowej.

Nowy Rok w Krakowie zaznaczył się odraż[illegible] tajemniczą zbrodnią, tak tajemniczą, że dopie[illegible] dzisiaj możemy o niej podać kilka szczegółów. Dnia 1 stycznia znaleziono bowiem w domu, sta[illegible] nowiącym narożnik ulicy Basztowej i Pawiej w piwnicy zwłoki dziecka, zwłoki stężałe już zimnem śmierci.

Noworoczne znaleźne.

W dzień Nowego Roku o godz. trzy kwa[illegible] dranse na 12 w nocy udała się do piwnicy wspo[illegible] mnianego domu służąca Aniela Żyrańska po węgle. Przy bladem świetle lampki ujrzała nagle na podłodze piwnicy, w miale węglowym, jakieś białe zawiniątko. Zbliżyła się, schyliła nad zawiniątkiem, ale mróz ją przeszedł po kościach, gdy spostrzegła, że zawiniątko to kryje w sobie zwłoki dziecięcia.

Nie namyślając się wiele, wybiegła przestra[illegible] szona z piwnicy i udała się do stróża, Antoniego Książka, donosząc mu o strasznem znaleźnem.

Trup twarzą przymarzły do ziemi.

Noc była mroźna. W piwnicy, której okno wychodziło na ul. Basztową, zimno było jak w lodowni. Zabłysły światła i do ciemnego sklepiska piwnicznego weszły trzy postacie, wspomniana wyżej służąca, stróż Książek i jego żona Regina. Stróż schylił się, chcąc podnieść nieszczęsne dziecko, ale okazało się, że zwłoki przymarzły do ziemi. Z trudem udało się je podnieść i w tedy straszny obraz ukazał się zebranym w całym majestacie grozy.

Czterotygodniowe niemowlę ofiarą zbrodni.

Zwłoki, jakie znaleźli w piwnicy, były zwłokami niemowlęcia, mającego najwyżej cztery tygodnie, niemowlęcia płci męskiej, bardzo dobrze wyglądającego. Biedne dziecko ubrane było w czystą białą koszulkę i owinięte białą szmatą. Leżało twarzą do ziemi i tak do ziemi przymarzło.

Rzecz charakterystyczna. Sądząc po ubraniu i po wyglądzie dziecka, należy przypuszczać, że było ono troskliwie pielęgnowane. Był to chłopaczek pulchny, tęgi, wykąpany w czyściutkiej bieliźnie. I to właśnie okrywało pochodzenie jego tajemniczością. Czyż matka, która w ten sposób dba o swoje dziecię, miałaby odwagę porzucić je w piwnicy i skazać je na śmierć z głodu i zimna? Mogłaby to uczynić chyba w przystępie szału, ale jeżeli to przypuszczenie odrzucimy, tajemnica jeszcze bardziej się zaciemni. Bo moglibyśmy przypuścić, że zbrodnię popełnił kto inny, nie matka, a więc może zwyrodniały ojciec lub jeszcze inna osoba. Pole do przypuszczań szerokie...

Przez okno piwniczne na śmierć.

Stróż, który z Żyrańską dziecko odnalazł, zawiadomił natychmiast o tem policyę, która zaraz wysłała na miejsce ajenta p. Hermana [illegible] p. Matlakiem, którzy w towarzystwie [illegible] Bernacińskiego przeprowadzili wstępne [illegible] śmiercią naturalną, że więc nie spełniono na nim mordu, ale porzucono je co najwyżej.

I rzeczywiście badania wstępne wykazały ślady, że dziecko zostało rzucone z ulicy przez zakratowane okno do piwnicy. Zbrodniarz czy zbrodniarka rzucili je więc, ale niewiadomo, czy żywe, czy nieżywe.

Śledztwo za sprawcą zbrodni.

Zwłoki nieszczęsnego dziecięcia odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Policya wszczęła zaraz

---

mięta, że był chory, ale teraz czuje się zdrów i wraca do domu. Widać już jego chałupinę za wiśniowym sadkiem, na prawo ode drogi. Tymczasem przechodzi wedle stawu, po którym mimo jesiennego chłodu bobrują z sieciami chłopaki, a na brzegu stoi starowina proboszcz i pilnuje połowu. Przychodzi do niego chłop, całuje go w rękę, a ksiądz spojrzawszy mu na twarz mówi: — „Bójcie się Boga, Lipiecki, a wyście się gdzie tak wymizerowali?“ — „Dobrodzieju, odpowiada: choróbska opadła mnie na Saksach, alem z pomocą Bożą wyzdrowiał“. - A na to ksiądz: — „Oj, (powiada) podziękujcie Matce Boskiej, bo śmierć na obczyźnie to zatrata nietylko dla ciała, ale często i dla duszy“.

— Prawda, prawda, prawda!

Tu wśród widzeń zasnął na dobre. Ale w godzinę albo i we dwie później drgnął nagle i zbudził się. Wydało mu się teraz, że przytomność całkiem mu wróciła. Tylko czoło miał zlane zimnym potem i poczęły mu stygnąć ręce, nogi i nos. Ogarnęło go niewypowiedziane osłabienie. Usły[illegible]sał jakby dalekie dzwony, choć nawet myszy prze[illegible]stały chrobotać i była cisza zupełna.

Pomyślał wtedy, iż zaczyna konać.

Jeszcze raz chciał się przeżegnać — i nie mógł. Dalekie dzwony jęczały żałośniej i żałośniej. Lipiecki patrzył, leżąc na wznak, osłupiałemi oczyma w mrok, który w głębi izby gęstniał, czynił się coraz ciemniejszy i zdawał się toczyć jak chmura ode drzwi ku środkowi izby.

Jednak po chwili nieruchome już prawie źrenice chłopa rozszerzyły się z trwogi i twarz pobladła mu jak płótno, albowiem w baraku poczęło się dziać coś nadzwyczajnego.

Oto ów mrok począł zaczyniać się w sobie, skupiać i tworzyć jakowąś postać: zaokrąglił się z wierzchu, niby w potworny łeb, rozszerzył się niżej w ogromny tułów, a od tego tułowia wyciągnęły się dwie długie, ciemne smugi, jak ręce.

Lipieckiemu włosy stanęły dębem na głowie, a zęby poczęły szczękać, albowiem obaczył teraz wyraźnie, że z całego tego mroku, który zalegał głąb baraku, zrobił się czarny, straszny wielkolud i że wielkolud ten idzie ku niemu.

Jakieś niepojęte martwe przerażenie napełniło powietrze. Po izbie powiało mrozem, jak od kupy lodu.

A potwór zbliżał się — ale posuwał się tak wolno, jak posuwają się ślepi. Jakoż istotnie w jego ohydnym łbie nie było wcale oczu — i tylko ręce wyciągał coraz dalej przed siebie, macając jednostajnym okropnym ruchem po tapczanach, jak gdyby szukał, gdzie jest ta żywa ludzka dusza, po którą przyszedł.

— Jezusie, Maryo! — krzyknął Lipiecki.

— Śmierć! śmierć!...

I w tej chwili jeszcze jedna, jasna jak błyskawica myśl rozświeciła mu krzepnący mózg, że to nie polska śmierć przy jasnem ognisku domowem, przy spłakanych twarzach, przy gromnicy i litanii, ale obca, czarna i lodowata pruska śmierć, która dławi człowieka tak niemiłosiernie jak kat i która jest zagubą bez nadziei i nocą bez światła i otchłanią bez Boga.

Więc w ostatniej toni i rozpaczy zwrócił jeszcze spojrzenie ku obrazowi i począł wołać gasnącym już i przerywanym przez śmiertelną czkawkę głosem:

— Panienko Najświętsza!!

— Ratuj!...

— O rety!...

— Ratuj!...

— — — — — — — — — — —

Czarne straszne ręce szukały już na najbliższym tapczanie.

— — — — — — — — — — —

Ale wówczas stało się coś takiego, czego żadne ludzkie słowa dobrze nie wypowiedzą.

Płomyk od lampki przed obrazkiem oderwał się nagle i począł płynąć jak złota pszczoła przez powietrze ku potworowi.

Lecz rósł z każdą chwilą w jednem mgnieniu oka, z płomyka stał się płomieniem, rozpalił się, rozżarzył, zbielał. Z boków strzeliły mu skrzydła, nad skrzydłami podniosła się głowa jakby w koronie — i zmieniony w białopiórego ptaka rzucił się błyskawicą do strasznego Czarnoboga.

I ujrzał Lipiecki okropną bitwę światła z ciemnością.

Zmora skręciła się niby wąż, w którym utkwiło żeleźce. W mrocznem cielsku zasyczało coś, jak rozpalona stal w wodzie, rozległo się chrapanie i charczenie. Już Ciemność wije się, rozdziera, rozpada, a orzeł razi ją, zatraca, niszczy, wypala. Zwalił się wreszcie czarny kadłub, runął łeb, rozkruszyły się plugawe ramiona, poczem opadło wszystko i rozwiało się prochem marnym.

Cały barak zalało światło tak jasne, jak słoneczne.

A gdy srebrzysty ptak zmienił się napowrót w płomyk i przyleciał znów złotą pszczółką przed obraz, Lipiecki spał już głębokim snem i w ciszy, jaka zaległa barak, słychać było tylko jego spokojny, równy oddech.

W kilka dni później wrócił chłop w dobrem zdrowiu do rodzinnej wioski i przez całą potem zimę — i w mieście i po chałupach rozpowiadał, co mu się owej nocy przygodziło. Więc niektórzy dziwili się wielkim dziwem, inni zaś myśleli, że to wszystko widział tylko w gorączce, albo we śnie. Jednakże proboszcz starowina wierzył głęboko, że to był cud prawdziwy. Pewnej niedzieli powiedział nawet ludziom w kościele z ambony, że płomyk z przed oblicza Bogarodzicielki potrafi się na Jej rozkaz w orła przemienić i że może nieraz jeszcze obroni chłopa polskiego przed niejednym Czarnobogiem i niejedną zmorą śmiertelną. (*Gaz. lw.*).

Paski damskie, Woalki, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Torebki damskie, Pończochy, pończoszki, skarpetki, Peleryny oryg. tyrolskie nieprzemakalne, Przybory do szycia i haftu, jedwabie i bawełny. Towar doborowy, ceny najtańsze.

POLECA:

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska L. 17.

energiczne śledztwo. celem wyśledzenia sprawcy ohydnej zbrodni, jaką się dzień 1 stycznia zaznaczył w Krakowie.

Równocześnie zawiadomiono o wypadku c. k. prokuratoryę państwa.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Zemsta“, Al. Fredry, o godzinie 7-mej wieczór.

W Czytelni polskiego Związku niewiast katol.: odczyt o „Dalmacyi“, p. M. Świderskiej, o godzinie 4-tej po południu.

W Sokole krak.: urządza „Gwiazda“ zabawę taneczną, o godzinie 9-tej wieczór.

W Klubie pocztowym: Walne Zgromadzenie o godzinie 7-mej wieczór.

Uniwersytet ludowy: „Historya średniowieczna Polski“, wykład p. H. Radlińskiej, o godzinie 8-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Z teatru miejskiego. „Zemsta“ wznawiana po dłuższym okresie czasu w sobotę bieżącą, będzie daną z kolei sztuką Fredrowską, wystawioną za dyrekcyi obecnych. W poprzednich dwu sezonach ukazały się już bowiem: „Pan Jowialski“, „Dożywocie“, „Ożenić się nie mogę!“, „Jestem zabójcą!“, „Zrzędność i przekora“, „Śluby panieńskie“, „Lita et Comp.“ — „Zemsta“ będzie pierwszą premierą Fredrowską w sezonie bieżącym. — Nie wątpimy, że wieczór sobotni będzie dniem kultu dla komedyi Fredrowskiej nie tylko ze strony artystów, lecz i publiczności krakowskiej. — Dyrekcya teatru dozna niewątpliwie szczerego zainteresowania publiczności w nowym wysiłku, dążącym do stworzenia stałego repertuaru Fredrowskiego.

Zmiany w Magistracie. Od Nowego Roku wicesekretarze Magistratu dr Nizioł Józef i dr Ryncarski Jan, przeniesieni zostali z wydziału III. (przemysłowego) do wydziału VI. (dobroczynnego), wicesekretarz p. Jan Grzybała z wydziału I. do biura dyrekcyjnego w prezydyum Magistratu, koncepista dr Leinkram z wydziału III. do VI., konc. dr Reiner z wydziału VI. do III.

W nowem skrzydle magistratu, świeżo wybudowanem, znalazły pomieszczenie wydziały magistratu, które dotychczas musiały się gnieść w zupełnie nieodpowiednich budynkach. Na parterze w nowym budynku pomieszczono obecnie biura kasowe, przeniesione z ul. Poselskiej; na pierwszem piętrze umieszczono wydział obrachunkowy i likwidaturę, na drugiem piętrze wydział V. wojskowy, biuro targowe i biuro aprowizacyjne, na trzeciem biura budownictwa miejskiego. Byłoby bardzo pożądanem, aby w magistracie ustawiono portyera, któryby objaśniał publiczność interesowaną, gdzie się ma udać. Brak portyera dawał się już dawniej odczuwać, dzisiaj potrzeba ta jest jeszcze większa.

Szkoła handlowa a ciągnienie losów krakowskich. Z inicyatywy dyrektora wyższej szkoły handlowej p. Kaunenberga przybyły wczoraj do sali Rady miejskiej dwa oddziały drugiego kursu szkoły handl. pod przew. profesorów pp. Veigta i Luika, aby się przypatrzeć w jaki sposób odbywa się ciągnienie losów i z jakiemi to ciągnienie jest połączone trudnościami natury buchalteryjnej.

Ulgi kolejowe dla urzędników Magistratu. — Urzędnicy Magistratu krakowskiego wnieśli do ministerstwa kolejowego petycyę, z prośbą o przyznanie im na kolejach państwowych ułatwień i praw tych samych, jakie przysługują urzędnikom państwowym. — Prośbę tę poparło usilnie prezydyum miasta. Nadmieniamy, że taką samą petycyę wysłali onegdaj urzędnicy Magistratu lwowskiego.

Dla śląskiej ziemi. Gdy hasło wywłaszczenia Polaków rozbrzmiewa dziś w państwie pruskiem, wywołując słuszne oburzenie całego świata cywilizowanego, gdy setki szkół Macierzy zamyka barbarzyński rząd rosyjski, gdy dziesiątki tysięcy Niemców wciska się na Śląsk i do Galicyi zalewając naszą ziemię — czas zjednoczyć się i pospieszyć z pomocą zagrożonym braciom na kresach. Wszak na 28.241 polskich dzieci szkolnych, uczęszcza do szkół niemieckich z braku własnych 2.706, do szkół czeskich i utrakwistycznych 4.813, razem więc 7.519, czyli 26·6 prc. dzieci polskich zatraca się w szkołach obcych. Ludność polska nie posiada żadnej szkoły wydziałowej na Śląsku. — Dziś przedewszystkiem wygląda ona od nas pomocy, niech więc nikt nie zapomina o ubogiej i opuszczonej dziatwie na kresach; lecz biedny, czy bogaty złoży choć skromny datek na budowę szkół i ochron kresowych. Datki składać można w Kole Przyjaciół Macierzy Kraków, Floryańska l. 1, I. p.

Z „Lutni“. Najbliższy koncert, z rzędu 79, odbędzie się w dniu 17-go bm. i obejmie wyłącznie utwory muzyki francuskiej. — Zaproszona do współudziału śpiewaczka warszawska p. Lucyna Brussendorffowa odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry aryę Saint-Saensa z opery „Samson i Dalila“ nadto szereg pieśni Luly'ego, d'Erlangera, Wekerlina. — Świetna kompozycya Cezara Francka „Waryacye symfoniczne“ na fortepian i orkiestrę znajdzie wykonawcę w osobie prof. Bylickiego. W części wreszcie programu poświęconego orkiestrze i chórom reprezentowani będą: Gretry, Delibes, Massenet, Lacombe, w połączeniu zaś z chórem żeńskim szkoły operowej prof. Marso odtworzy „Lutnia“ dzieło Gonnoda „Gallię“, w którem kompozytor ten po wojnie francusko-pruskiej w przejmujący sposób wyśpiewał żal nad upadkiem swojego kraju. — Bilety dla członków „Lutni“ wydaje kancelarya Towarzystwa, zaś pozostałe nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Uniwersytet a zgon ś. p. Dunajewskiego. Dzisiaj popołudniu odbyło się w uniwersytecie uroczyste posiedzenie senatu akademickiego, przy udziale zaproszonych pp. eks. Bobrzyńskiego, A. Sokołowskiego i hr. Mycielskiego, celem naradzenia się nad sposobem uczczenia pamięci Juliana Dunajewskiego, byłego profesora Jagiellońskiej wszechnicy. Uchwalono dwa wnioski, a mianowicie: aby ś. p. Dunajewskiego uczcić pomnikiem, który stanie przed aulą w Uniwersytecie i zainicyować składki byłych uczniów zmarłego na ten cel, dalej aby dnia 8 b. m. urządzić uroczyste zebranie w auli, poświęcone ś. p. Dunajewskiemu. Na zebraniu tem Bobrzyński eksc. wygłosi odczyt o znaczeniu i działalności ś. p. Dunajewskiego.

Wybory do komisyi podatkowej. Onegdaj odbyły się w Krakowie wybory do komisyi do podatku osobisto-dochodowego. Wybrani zostali: W Kole I (najwyżej opodatkowani) pp.: St. Krzyżanowski, budowniczy; Norbert Wasserberger, przemysłowiec, jako członkowie, zaś pp. B. Wachtel, spedytor; Ks. Mikucki, aptekarz, jako zastępcy. W Kole II Al. Sulikowski, zegarmistrz i G. G. Bazes, kupiec, jako członkowie, dr T. Iskrzycki adw. i D. Binzer, kupiec, jako zastępcy. W Kole III dr S. Winkler, adw., jako członek, a pp. St. Iglicki, tapicer i P. Repetowski introligator, jako zastępcy.

Sprawa Dobrodzickiej. Jak wiadomo, proces p. Dobrodzickiej odbędzie się przed sądem przysięgłych w Wadowicach. Sądzone, że proces przypadnie na pierwszą połowę stycznia. Jak się informujemy, przypuszczenia okazują się mylne. Proces odbędzie się najwcześniej dopiero w pierwszych dniach lutego.

Najbardziej uczęszczanym lokalem publicznym w Krakowie jest bezwątpienia skromny gmach przy ul. Kanonicznej, przeznaczony na przytułek dla tych, z którymi ludziom źle na świecie, albo którym źle między ludźmi, gmach, znany pod nazwą: „Telegraf“. Przewędrowało tam przez ubiegły rok czasowych przytułkowiczów obojga płci aż 10.414! Cyfra wspaniała i gdyby tak każdy z „podtelegraficznych“ gości musiał za przytułek pod „Telegrafem“ płacić bodaj po koronie, to właściciel miałby wcale ładny dochód. Największego procentu gości pod „Telegrafem“ dostarczył cech opojów i dolniarzy. Za opilstwo przepędziło tam po parę godzin blisko 2000 ludzi, za kradzież około 1000. Szczegółową, nader interesującą statystykę ruchu pod „Telegrafem“ zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Weteran od kijów i rózg. W tych dniach gościł pod „Telegrafem“ niejaki [illegible] Myśliwiec, człowiek już siwizną przyprószony, około 60 lat mający. Ciekawą miał on przeszłość. Z „Telegrafem“ zapoznał się jeszcze w roku 1865 i dostał wówczas — według ówczesnego sposobu karania — 15 rózg za kradzież. Nie wiele to widać pomogło, bo potem karano go jeszcze kilkanaście razy aresztem. W roku 1866 dostał za kradzież 7 dni i 10 rózg, w roku 1867 zaś 14 dni i 10 kijów, drugi raz 7 dni i 15 kijów.

W 1868 roku zniesiono wreszcie rózgi i kije, ale też Myśliwiec zasłużył wtedy na coś więcej — dostał 9 lat kryminału. Potem odsiadywał jeszcze więzienie 8- i 6-letnie, tak, że razem przesiedział 38 lat w kryminale. I jeszcze w 1908 musiał zaglądnąć pod telegraf.

Na szafce pod telegraf. Michał Opoczko znalazł się wczoraj w Sukiennicach obok bardzo ładnej szafki, a że na mrozie palce lgną do wszystkiego, zabrał więc szafkę i dał nura. Właściciel jednak przyłapał go i oddał w ręce policyi. Niedaleko biedny Opoczko na tej szafce zajechał, bo tylko pod telegraf.

Zemścił się. W składach zboża przy ulicy Warszawskiej robotnik, Bronisław Bębenek z Prądnika, napomniany przez dozorcę Lenczowskiego, rzucił się nań i dotkliwie pobił go szuflą. Zranionego dozorcę wydarli z rąk Bębenka inni robotnicy. Bębenek za tę ochotę do zemsty pokutuje pod telegrafem.

Z sali sądowej. Przed trybunałem karnym pod przew. radcy Raczyńskiego odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw 20-letniemu Józefowi Rysiowi i 26-letniemu jego bratu Franciszkowi Rysiowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawiała się następująco:

Dnia 28 sierpnia z. r. popełniono w biurze inżyniera Nitscha przy ul. Kolejowej kradzież z włamaniem. Nieznany sprawca wdarł się przez okno do pokoju, przeszedł do biura, rozbił podręczną kasę żelazną i skradł z niej 469 kor. 70 halerzy.

Podejrzenie padło odrazu na Józefa Rysia, który był poprzednio lokajem u p. Nitscha i na 8 dni przed kradzieżą został wydalony. Dnia 30-go sierpnia spotkał go buchalter biura p. Bobrowski na ul. Siennej. Ryś zaczął uciekać i wpadł do kościoła św. Barbary, gdzie go policyant aresztował. Dochodzenia wykazały, że Ryś dopuścił się kradzieży razem ze swoim bratem Franciszkiem. Aresztowano więc i Franciszka Rysia. Obaj aresztowani wypierali się stale zarzuconego im czynu. Wyparli się go również na rozprawie.

Po rozprawie i obronie adw. dra Marka trybunał wydał wyrok, uwalniający obydwóch oskarżonych od winy i kary.

Spłoszony koń narobił wczoraj niemałych awantur na ul. Straszewskiego. Niejaki Marcin Kozioł wiózł dzierżawcę dóbr p. Pelikana sankami. Naraz koń się spłoszył, wywrócił sanki, oderwał dyszel i popędził ulicą. Woźnica spadł i dotkliwie się potłukł, koń zaś pędził jak szalony, nie dając się zatrzymać nikomu. Dopiero na plantach przychwycono go i okiełzano. Woźnicę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej odbędzie się dnia 7 bm o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym między innymi wybór prezesa, wiceprezesa i delegata Izby do prezydyum.

Raut japański urządza Eleuterya 5 b. m. w czterech salach własnego lokalu Rynek gł. 17 II. p. W programie opartym na motywach sztuki japońskiej, tańce pod kierunkiem uproszonych pp. Dolińskiego i Scipa. Przygrywa orkiestra. Szczegóły w afiszach i programach. Początek o g. 9 wieczór.

Bezpłatny kurs krawiecki. P. Jan Łopatka, upoważniony do prowadzenia szkoły krawieckiej w Krakowie, otwiera trzeci bezpłatny kurs kroju krawieckiego przy ul. Grodzkiej L. 33 dla niezamożnych majstrów i pomocników krawieckich z dniem 10 stycznia 1908 r. przez przeciąg dwu miesięcy.

Sprzedaż rabatowa na rzecz T. S. L. W dniach 4, 5, 6 i 7 stycznia b. r. odbywać się będzie sprzedaż rabatowa z procentem na T. S. L., którą urządza znana firma „Szwarz Henryk“ (konfekcya damska, towary bławatne, bielizna stołowa) ul. Grodzka l. 13, telefonu l. 43. Zarząd Główny T. S. L. najgoręcej prosi członków swoich i przyjaciół Towarzystwa o łaskawe czynienie sprawunków w wymienionej firmie.

Jasełka. Członkowie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych odegrają po raz szósty dnia 6 stycznia br. w Domu Robotniczym ul. św. Tomasza 37, „Jasełka“ w 3 odsłonach ze współudziałem orkiestry. Na końcu żywy obraz, podczas którego wśród muzyki „Boże coś Polskę“ wygłosi Aleksander Wnękowski „Lud Polski u żłóbka“, wiersz S. Wajdy. Początek o godz. wpół do 7-mej wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie Fischer i Sp. Rynek, Pałac Spiski.

Zabawa taneczna w „Ognisku“ nauczycielskiem w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 11 stycznia o godzinie 8 wieczór w salach własnego lokalu (Rynek 17, II. p.). Wstęp dla członków 60 h., dla niečłonków 1 K. 20 h. Osoby z poza sfer nauczycielskich mają wstęp tylko za zwrotem zaproszenia, po które należy zgłaszać się do komitetu w dniach 8 i 9 stycznia (środa i czwartek) od godziny 5—7 w lokalu „Ogniska“ (Rynek 17). Stroje dla Pań spacerowe, dla Panów wizytowe. Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie.

Zabawa z tombolka dla dzieci i młodzieży odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 2 popoł. w salach kamienicy na rogu ul. Karmelickiej i Krupniczej na I. piętrze nad sklepem pod firmą Zawiliński i Król. Dochód przeznacza komitet na obiady dla ubogiej młodzieży szkolnej.

Czeladź rzeźnicza przy Polskim Związku zaw. chrześc. rob. urządza w niedzielę dnia 5 stycznia b. r. przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie sztuka „Ogniem i mieczem“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Telegramy „Nowin“.

Moltke-Harden.

Berlin. Dzisiaj odbywa się w dalszym ciągu proces Hardena w obecności [illegible]nego.

Pożar pociągu.

Petersburg. W wagonie sypialnym I. klasy berlińskiego pociągu pospiesznego powstał w pobliżu stacyi Ostrów pożar. Podróżni na pół nago uciekali z wagonu. — Pozostawione przez nich w wagonie rzeczy spaliły się. Również spaliły się znaczne sumy pieniężne.

Niecierpliwi pasażerowie.

Paryż. Wobec opóźnień pociągów spowodowanych silnymi mrozami urządziło dzisiaj 3000 pasażerów demonstracyę na dworcu Saint Lazar. — Wybito szyby i zniszczono komisaryat w lokalu kolejowym. Aresztowano około 50 osób.

Rozmaitości.

Międzynarodowi włamywacze. Ze Lwowa donoszą: Herszta międzynarodowych włamywaczy Edmunda Wasińskiego odstawiono wczoraj, zakutego w kajdany, pod silną eskortą z aresztów policyjnych do sądu karnego. Przyznał on się, że w chwili ucieczki w Pradze, strzelił do dozorcy więziennego Kantskyego, twierdzi jednakże, że nie chciał go zabić, lecz tylko nastraszyć. Wasiński opowiada, iż ma żonę, którą bardzo kocha, a która zapewne wyjechała już do Rosyi, gdzie ma rodziców, bardzo uczciwych ludzi. On sam przybył do Lwowa po wojnie japońskiej i założył w Stryju piekarnię, jednakże zaniechał jej prowadzenia z powodu konfliktu z władzą.

Razem z Wasińskim odstawiono do sądu karnego jego wspólników: bronzownika Uścieńskiego i złotnika Titla i Knoblocha. Żonę Uścieńskiego i kochankę wypuszczono na wolność.

Śmierć sprawcy pogromu w Siedlcach. Z Warszawy donoszą, że sprawca pogromu w Siedlcach pułkownik Tichanowski zmarł w Warszawie w szpitalu wojskowym, skutkiem ran, jakie sobie zadał przed kilku dniami, chcąc popełnić samobójstwo w napadzie manii prześladowczej. Jedna z tych ran, na nodze, spowodowała gangrenę. Tichanowski niedługo po pogromie w Siedlcach, popadł w manię prześladowczą, w której zdawało mu się ciągle, iż ścigają go krwawe postacie.

Ohydne morderstwo. W drugie święto Bożego Narodzenia, popełniono w Olsztynie w Warmii morderstwo, które dzięki swojej tajemniczości wywarło olbrzymie wrażenie. Rano znaleziono majora Schönebecka, oficera ze stojącego tam załogą 10 pułku dragonów, bez życia w jego własnem mieszkaniu. Z początku przypuszczano, że major odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, gdyż obok niego leżał nabity rewolwer. Później nabrano przekonania, że major został zastrzelony. Sypiał on odosobniony od rodziny. Służącemu swojemu kazał się obudzić w drugie święto dość wcześnie, gdyż postanowił wyjechać na polowanie. Kiedy nad ranem służący wszedł do sypialni majora, ujrzał go w negliżu, leżącego na progu sypialnego pokoju, z przestrzeloną skronią. W przyległym do sypialni pokoju okno było otwarte. Pod oknem na śniegu widoczne były świeże jeszcze ślady stóp ludzkich.

Wdrożono energiczne śledztwo, które na podstawie poszlak stwierdziło, że przebieg zbrodni był następujący: Między godziną 1 a 2 w nocy, major usłyszał, że ktoś usiłuje dostać się do jego sypialni. Wyskoczył z łóżka, wyjął z szafy rewolwer i wyszedł na korytarz, skąd dochodziły go hałasy. Zapalił poprzednio lampę elektryczną i w pełnem świetle stanął na progu sypialni, podczas gdy morderca znajdował się w ciemności. Widząc rewolwer w ręku majora, morderca strzelił, kładąc go trupem na miejscu, przeskoczył następnie zwłoki, otworzył okno przyległego pokoju i przez nie uciekł.

Resultatem śledztwa było, że w dwa dni później aresztowano pod zarzutem zbrodni kapitana 73 pułku artyleryi Goebena.

Kapitan Goeben bywał codziennym gościem w domu zamordowanego. Przed kilku laty wystąpił z armii pruskiej i służył w armiach zagranicznych. Przed dwoma laty wstąpił napowrót do armii pruskiej i otrzymał stopień kapitana w roku 1905. Pierwotnie pracował w sztabie generalnym, przed sześciu miesiącami przeniesiono go do Olsztyna. Wkrótce potem kursować poczęły po mieście pogłoski, jakoby między kapitanem Goebenem a żoną majora Schönebecka zawiązać się miały ściślejsze stosunki. Badany w śledztwie kapitan Goeben zaprzeczał stanowczo, jakoby w nocy spełnienia zbrodni znajdować się miał w domu majora i odrzucał zwrócone na siebie podejrzenie. Wobec jednak zebranego przez sąd wojenny materyału dowodowego Goeben przyznał się do popełnionej zbrodni. Żona zabitego została aresztowaną pod zarzutem współudziału w zbrodni.

Zastrzelony na polowaniu. Na polowaniu u p. Pruskiego w Wróblewicach koło Tarnowa, gajowy Franciszek Brendal, manipulując nieostrożnie nabitą strzelbą, spowodował strzał, który ugodził kowala Ulanieckiego w głowę i zabił go na miejscu. — Ulaniecki liczył lat 40 i osierocił 7-mioro dzieci.

O swoim pośle. Jeden z naszych korespondentów opisuje powyżej autentyczną rozmowę z wyborcą dra Mahlera:

Przejeżdżałem niedawno — pisze — przez wieś Zastawie, leżącą koło Mikuliniec, a należącą do okręgu wyborczego, z którego wybrano posłem dra Mahlera. Zatrzymawszy się przez pewien czas na wsi, wdałem się w rozmowę z poważnym włościaninem ruskim, a mówiąc o tem i o owem, zeszliśmy i na ostatnie wybory.

— A za kim głosowaliście? — pytam.

— Ta za Malerem, chodzili do chat księża, agitowali, ta i wybraliśmy. Ale panie — mówi dalej — nam dziś wielki wstyd, bo to i do narodu nie przyjedzie i po naszemu, jak mówią, nie rozumie, to też i o chłopa nie dba. Wszyscy się tak z nas śmieją, żeśmy za nim głosowali. To nam i wstyd wielki. My go tak za to nie lubimy, że jak kto komu chce dokuczyć, to go Malerem nazywa.

Gdyśmy dalej ze sobą rozmawiali, powstała na gościńcu wrzawa, wychodzimy i oczom naszym przedstawia się taki widok. Dwaj parobcy biją się, padają mocne razy, którym towarzyszą jaknajobelżywsze słowa.

Gdy już wszystkie epitety wyszafowali, jeden z parobczaków, jako najostrzejszy pocisk rzuca przeciwnikowi:

— Ty Maler oden!

Drugi mu odparł:

— Ty sam Maler!

— Ot patrzcie panie — rzekł włościanin — w jakiem poszanowaniu mają te gałgany swego posła.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Pogoda piękna, słabe wiatry, silny mróz, równomiernie trwająca temperatura.

Stefan Porębski dawniej Andrzej Schultz
KRAKÓW, Rynek główny l. 32
Zamówienia odwrotnie. — W niedziele i święta zamknięte.
POLECA: Tasiemki i plecionki wszelkiego rodzaju, wełniane, bawełniane, niciane, jedwabne, białe, czarne i kolorowe.
6-II

Księgarnia Katolicka
a Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.
...rządz... ...owym lokalu osobne oddziały

SZTUKI
...ym ma na sprzedaż obrazy olej... ...akwarele, oryginały znakomitych ...artystów naszych i obcych.

Starożytności
obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Barnówka), a także obcą (Sevres, ...aską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwo...), miniatury, sztychy antyczne, francuskie, bronzy, zegary ...zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.
Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 688

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.
...walor lat ..., na stanowisku ...z braku znajomości ...poznać z panną, z któ... ...się mógł ożenić. Posag skromny wymagany. Rzecz traktuje na ...o. Adres: ... Kraków, Szlak ... 11

Do sprzedania.
Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi ...win", Kraków, Rynek główny ...

Znakomitej w smaku i mocnej KAWY
1/4 funta 18 centów
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH ...SZOWSKI
W KRAKOWIE,
Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848

...kor. tygodniowo i więcej ...ko zaro... ...Rudolf Rosso, Praga ...dla B. B. 490. 1162

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
Pokoje dla przejezdnych ...em, usługą i opałem od ...2 K. 40 h. i wyżej. 19

...ZKI — CHRUST
...poleca codziennie
...M PIASECKI
...ków, ul. Długa 15, ...ryańska 2, Hotel Drezdeński.

...rmoladę
...ych i zdrowych owoców, ...aną na sposób angielski ...ow 8 koron 1228 ...za 5 kg.

...dbliszanem wiadrze ...każdej stacyi pocztowej ...yła za zaliczką
Fabryka cukrów ...dtera we Lwowie.

...ngii i innych krajach ...marmolada jako stosunkowo tania, a przytem nadzwyczajnie pożywna, do chleba ...powszechnie używana

...oszę żądać darmo i opłatnie
...bogaty ilustrowany ...ennik zawierający ...3000 rys. dobrych i ...nnych złotych i srebr...
...syłka zegarków
...KONRAD
...rdaj dostawca ...467 (Czechy).
...K ...K ...K
...a dozwolona lub ...zwrotem. 849

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy
...naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

Teatr kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. l. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz. W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej
1254 *Dyrekcya.*

Najlepsze budziki
registrowanej marki
„Adler-Roskopf-Alarm"
tylko w mojej firmie do nabycia.

3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.
Z 1 ...kiem, stalowy anker z zatrzymywaczem K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem 4·40
Z tarczą świecącą w nocy 4·80
Budzik konkurencyjny 2·90
Z tarczą świecącą w nocy 3·30
3-letnia pisemna gwarancya.
W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.
Wysyła za zaliczką
998 HANNS KONRAD
ck. dostawca dworu w Brüx nr. 638.
Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 ilustracyj za darmo i opłatnie.

Ogłoszenie licytacyi.
...południem odbędzie się w biurze Magistratu w Wieliczce licytacya zapomocą pisemnych ofert zaopatrzonych marką stemplową na 1 koronę na dzierżawę cegielni miejskiej w Wieliczce składającej się:
1) z gruntu (gliny) w obszarze 3 morgów i 1396 kw. sążni;
2) 2 szop, 30 m. długich, 8 m. szerokich krytych dachówką;
3) budynku mieszkalnego o 4 ubikacyach miesz., sieni i komorze na węgle;
4) 1 pieca polowego, ma wysokość 1·70 m. murowanego, krytego;
5) 1 studni
na lat ... j. od dnia 16 stycznia 19.. do dnia 1 lutego 19.., ...a pod warunkami, ... przeglądać można w godzinach urzędowych w Magistracie.
Cena wywołania wynosi kwotę cztery tysiące koron rocznie a wadyum, które ma być dołączone do oferty, 10 procent od wyż wymienionej ceny wywołania.
Magistrat król. górn. wolnego miasta
Wieliczka, d. 16 grudnia 1907.
Burmistrz:
9 *Fr. Aywas.*

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.
W. Sznajdrowicz
1084 kuśnierz
w Krakowie, Rynek, Linia A—B. L. 45, I piętro,
nad apteką pod „Białym Orłem", poleca
PT. Publicz. swój obfity i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię.
jakoto:
FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne. CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce.
Zamówienia i reperacye wykonuje w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Poselska 15
Zapamiętać
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,
Poselska 15
5

STORY 711
...ystykowe, żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca
fabryka rolet i żaluzyj pod firmą:
Władysław PĘDZIWIATR
Kraków, Zwierzyniecka 3.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.
Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zawiadamiam, że urządziłem salon czesania dla PT. Pań oddzielnie, również przyjmuję włosowe roboty. 1255
Zygmunt Lamensdorf
Fryzyer, Kraków Sławkowska 11.

Wina węgierskie.
czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4½ litra jak następuje:

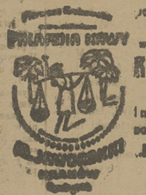
z r. 1906	34 l.	...	4½ l. zł.	1·75
„ 1902	„	14	„	2·—
„ 1897	„	17	„	2·30
„ 1893	„	19	„	2·50
„ 1887	„	21	„	2·75
„ 1879 wino lecznicze	4½ l.			4·90

Wszystko opłacone. Miód patoka, przyjemny, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. L. Altnes, Versecz 19 Ungarn. 1141

Merkury
Gazeta losowań i handlowa
10. rocznik
Dokładne wykazy wszystkich ciągnień
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek w styczniu
Rocznik finansowy
zawierający wykaz niepodjętych wygranych
Prenumerata całoroczna: 3 korony 60 hal.
półroczna 1 kor. 80 hal.
Adres Administr. Kraków, Rynek gł. 5.
1220

Restauracya
Hotelu „Victoria"
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6, poleca 1208
obiad za 1 koronę 20 hal.
z 4 dań a la carte.
Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i porterr. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.
Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

PRECZ Z HA-KA-TĄ!
LEUKODERMA
lepszą jest od pruskiej „KALODERMY"
gładzi ręce natychmiast, nie tłuści, nie piecze, schnie w tej chwili.
Skład i wyrób
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Droguerya
Kraków, Stradom 7.
Do nabycia wszędzie. 1938

PALARNIA KAWY

poleca specjalnie i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

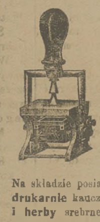
Liliowe mydło mleczne Steckenpferd
z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą
jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 658
Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki poleca
Nowości na Karnawał.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 1100

PIERWSZORZĘDNY 110
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna

Proszę uważać! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, bo wszystkie są wyrobami krajowymi. Gwarancya: W razie niezadowolenia wymiana, albo zwrot pieniędzy.
Polecam najlepsze harmonijki ręczne nr. 30 10 tonów, 2 registry, 50 głosów. Wielkość 31×... cm. K. 7·90; nr 807½, 10 fałdów, 8 registry, głosów, wielkość 31×15½ cm. K. 8·60; nr 6... „Harmonia: Przyjaciel ludu", 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, z podwójnem brzmieniem i 3-ma rzędami trąbek, wielkość 31×15 cm. K. 7·40. Lepsze harmonijki po K. 8·50, 10·—, 12·—, 14·20, 16·50 i wyżej można wybrać z mojego katalogu! Gwarancja za czystą i solidną robotę. Wysyła za zaliczką ck. dostawca dworu Hans Konrad, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx
995 Nr. 638 (Czechy).
Cenniki z przeszło 3000 ilustr. wysyła każdemu darmo i opłatnie.

Pieczęcie kauczukowe i metalowe

do farby i laku,
Monogramy, herby, napisy,
oraz wszelkie inne grawury na wszystkich metalach i kamieniach wykonuje szybko i dokładnie
STANISŁAW NIEMCZYK
RYTOWNIK (graveur).
KRAKÓW, Sukiennice Nr. 10
(od strony pomnika A. Mickiewicza).
Na składzie posiada pieczęcie ozdobne do laku, numeratory, drukarnie kauczukowe, guziki liberyjne z herbami, monogramy i herby srebrne oraz wszelkie przybory do pieczęci, jakoto: pudełka, farby, poduszki i t. p. 1166
Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna
założona w roku 1862
ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 20 przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. d.
Roboty wykonuje się jaknajrychlej po cenach umiarkowanych.
Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 4

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

...wna Szczepańska. ...owiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnar...